

Marek Grzybiak*

LEONARDO DA VINCI – NIE TYLKO ARTYSTA...

WYKŁAD INAUGURACYJNY NA ROZPOCZĘCIE ROKU AKADEMICKIEGO
2019–2020, W „ROKU LEONARDA DA VINCI” Z OKAZJI 500-LETNIEJ
ROZCHODNICY ŚMIERCI ARTYSTY

Dla współczesnego świata Leonardo da Vinci, człowiek wyjątkowo nieprzeciętny w swoich dokonaniach, stał się niekwestionowanym symbolem swojej epoki. „Człowiekiem renesansu” współcześnie określamy osobę, która realizuje swoje działania na różnych polach, często znacznie wykraczające poza wykonywaną główną profesję.

Świat poznał Leonarda przede wszystkim jako człowieka sztuki. Takim przedstawiał go pierwszy biograf, Giorgio Vasari, w swym dziele należącym do klasyki literatury włoskiej pt. *Żywoty najslawniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów*. Vasari był tak zafascynowany „niebiańską” postacią Leonarda, że jego rozliczne talenty traktował jako dar boski. Vasari sam był malarzem, dlatego – ze zrozumiałych względów – przedstawiając sylwetkę Leonarda, widział w nim przede wszystkim artystę, ale wspominał również jego zainteresowania budową ciała ludzkiego.

* Prof. dr hab. n. med., dziekan Wydziału Nauk o Zdrowiu, Elbląska Uczelnia Humanistyczno-Ekonomiczna; Gdański Uniwersytet Medyczny, Wydział Lekarski, Katedra Anatomii, Zakład Anatomii Klinicznej; Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku, Wydział Malarstwa, Katedra Kształcenia Podstawowego.

Leonardo da Vinci był przecież także anatomem. Anatomia jest dziedziną nauk biologicznych, ale pozostaje przez wieki do dnia dzisiejszego ściśle związana z medycyną. Bez wiedzy anatomicznej praktycznie żadna ze specjalności lekarskich nie może istnieć.

Jaka jest więc rola wielkiego Leonarda w rozwoju nauk medycznych?

Leonardo wszak nie był medykiem, bowiem z racji swego statusu społecznego – jako nieślubne dziecko notariusza ser Pierra da Vinci i chłopki o imieniu Caterina – nie miał dostępu do zdobywania wiedzy akademickiej. Wiedzę, którą posiadał, zawdzięczał swojej inteligencji, wielkiej pracowitości i bystrej obserwacji świata:

Dobra natura jest tak hojna, że człowiek co krok znajduje coś nowego, czego może się nauczyć... Szkolił się jednak w sztuce malarskiej.

Zainteresowanie anatomią człowieka ma bardzo długą, niekiedy burzliwą historię. W istotny sposób wpływały na nią sytuacje polityczne, gospodarcze, ale przede wszystkim filozoficzno-religijne. Tych ostatnich doświadczał także Leonardo. Pierwsze poznawanie tajemnic budowy ciała ludzkiego, w okresie gdy krojenie zwłok było zabronione, czyniono obserwując rannych żołnierzy lub wykonując sekcje zwierząt. Pierwsze naukowe podejście do budowy ciała ludzkiego historia zawdzięcza badaniom greckim. W starożytnej Grecji anatomią interesowali się medycy i szkoły filozoficzne. Okres rozkwitu anatomii zakończyły barbarzyńskie wędrowki ludów, które położyły kres kulturze greckiej.

Najświetniejszy okres rozwoju anatomii kończy Grek z pochodzenia – Galen (130–210 n.e.), a zawarta w jego dziełach wiedza anatomiczna dotarła aż do początków wieku XVI. Za czasów Galena sekcji zwłok nie wykonywano i jego wiedza o anatomii człowieka to spostrzeżenia poczynione na zwłokach zwierząt, głównie świń i małp. Badania te były znane Leonardowi.

Kultura średniowiecza doprowadziła do upadku nauk przyrodniczych, interesowano się duchowością człowieka, gardząc jego cielesnością.

Mroki średniowiecza rozświetliła epoka odrodzenia, która głównie we Włoszech zwróciła się ku wartościom starej greckiej kultury. Rozkwitły zainteresowania naukami przyrodniczymi, w tym także anatomią. Poznawano otaczający świat, bacznie go obserwując. Krytycznie podchodzono do głoszonych przez wieki wiedzy różnej miary pseudoautorytetów.

Il umanismo medico – to hasło wielkiego odrodzenia umysłowego, które zawładnęło każdą dziedziną życia kulturalnego, naukowego, a szczególnie wpływało na rozwój nauk przyrodniczych i medycznych.

W tych wspaniałych czasach – obok Michała Anioła Buonarrotiego – pojawił się Rafael Santi i niewątpliwie genialny Leonardo di ser Piero da Vinci. Trzeba pamiętać, że Leonardo był przede wszystkim człowiekiem sztuki, a jego zainteresowania anatomią były służebne dla działań artystycznych. Czasami trudno sobie wyobrazić młodzieńca, podobno o nieprzeciętnej urodzie, szlacheckich manierach i nienagannym stroju, w jego tajemniczej pracowni, gdzie leżały truchła różnych zwierząt, a w powietrzu unosił się nieznośny odór gnijących ciał.

Współcześni anatomowie prowadzą badania, korzystając głównie z ciał uprzednio utrwalonych. Leonardo pokonał wszelkie opory, bo chęć poznania była silniejsza.

Urodzony w 1452 roku w centralnych Włoszech (25 km od Florencji) od 1483 roku zamieszkał na północy w Mediolanie. Tutaj prawdopodobnie rozpoczął swoje pierwsze obserwacje anatomiczne, bowiem z tego okresu pochodzą rysunki czaszki oraz tkanek miękkich rozpreparowanej kończyny dolnej. Wydaje się, że aktywne badania nad ciałami ludzkimi prowadził w szpitalach miejskich. Duży wpływ na tę działalność miała współpraca z profesorem anatomii i filozofem Marcantonio della Torre, wykładowcą na Wydziale Medycznym Uniwersytetu w Pawii.

Wykłady te były cenne dla rozwoju wiedzy o budowie człowieka, bowiem polemizowały ze średniowieczną wiedzą Galena, która wymagała dogłębnej korekty. Kiedy decyzją papieża zakazano Leonardowi wykonywania sekcji ciał ludzkich, artysta rozpoczął studia anatomiczne, posługując się szczątkami zwierząt. Uważano bowiem, że plan budowy ciała ludzkiego i zwierzęcia jest podobny, a główna różnica polega na umiejętności utrzymania dwunożnej postawy ciała.

Śledząc losy życiowe i dokonania Leonarda da Vinci, zaskakuje fakt, że pomimo zakazu – głównie ze względów religijnych – mistrz, co prawda z przerwami, realizował swoje marzenia poznawcze. Odbywało się to prawdopodobnie za sprawą wielkich ówczesnego świata, także osób duchownych, którzy w swej roztropności dostrzegli w nim charyzmę nieprzeciętnego artysty. Co ciekawe, w twórczości artysty dominowała tematyka religijna, wiele prac powstawało na zlecenie właśnie hierarchów kościelnych. A przecież z racji poglądów uważano go za heretyka, zaś za pogardliwy stosunek do dogmatów i krytykę zachowania kleru, wręcz za ateistę. Charyzmatyczna osobowość i nieprzeciętny talent w tak różnych dziedzinach nauk zwyciężał. Pozostawmy ocenę twórczości artystycznej znawcom sztuki.

Przeciętnie zainteresowany twórczością Leonarda, podobnie zresztą jak i historycy sztuki, wielokrotnie powołują się na znany szkic *Człowiek Witruwiański*. Na przestrzeni wieków artyści poszukiwali kanonów, gdzie jedna część ciała miała determinować wymiary innych jego fragmentów. Architekt rzymski Witruwiusz za moduł uznał długość kończyn górnych, wpisując ciało mężczyzny w kwadrat.

Leonardo poczynił pewne uzupełnienia i ową postać w rozkroku wpisał w okrąg, czego efektem według niego było odkrycie, że wysokość głowy stanowi zaledwie jedną ósmą wysokości ciała. Zainteresowanie proporcjami ciała i zależnością poszczególnych ich części było chyba wynikiem studiów z zakresu architektury, a może też i mechaniki. Obecnie kanony w sztuce mają w zasadzie znaczenie historyczne.

Jego dorobek w postaci rycin anatomicznych był, jak podają biografowie, niezwykle bogaty. Niestety nie jest kompletny, część zaginęła, uległa zniszczeniu, a część rozproszona. Zaskakuje fakt, że tak wartościowy materiał ikonograficzny, wraz z towarzyszącymi wnikliwymi opisami owym dość tajemniczym „pismem lustrzanym”, powstał w wyniku wykonanych własnoręcznie przez Leonarda około trzydziestu sekcji ciał ludzkich.

Artysta miał zamiar wydać dzieło ujmujące całokształt badań anatomicznych, ale niestety nie zostało ono zrealizowane. Szkoda, bo byłoby to dzieło na miarę słynnej anatomii Wesaliusza *De humani corporis fabrica libri septem*, wydanego w Bazylei w 1543 roku, a więc prawie ćwierć wieku po śmierci mistrza Leonarda.

Leonardo da Vinci był przez całe życie głodny wiedzy w różnych, niekiedy bardzo odległych od siebie dziedzinach. Parafrazując współczesną wiedzę medyczną, można określić go jako „dotkniętego zespołem ADHD (attention-deficit hyperactivity disorder), przy czym ta nadpobudliwość dotyczyła sfery psychicznej – chciał poznawać szybko, jak najwięcej, w jak najkrótszym czasie.

Przyglądając się jego rysunkom anatomicznym pod kątem ich ponadczasowej wartości poznawczej dla potrzeb współczesnej medycyny, można podzielić je na te, które w sposób wierny prezentują struktury anatomiczne i te, które wprowadzają elementy anatomii porównawczej zwierząt oraz te, które są twórczą spekulacją autora. Te ostatnie nie niosą za sobą wartości naukowych, a tylko przekaz historyczny czynionych przez autora prób uporządkowania wzajemnej zależności wspólnego funkcjonowania układów narządów. Niezaprzeczalnie najbardziej poprawne anatomicznie są ryciny prezentujące fragmenty szkieletu i układu mięśniowego. Niektóre z nich z powodzeniem

mogłyby się znaleźć na stronach współczesnych atlasów anatomicznych. Mistrz nie tylko przedstawia strukturę anatomiczną, ale próbuje także tłumaczyć jej działanie. W ten sposób tworzy podstawy tzw. anatomii czynnościowej, która wykładana jest obecnie na studiach lekarskich.

Ciekawie prezentuje się anatomia serca, uwzględniająca poszczególne budujące go struktury oraz tłumaczenie pracy jego zastawek. Nie ustrzegł się błędów, ale krążenie krwi dopiero po śmierci Leonarda odkrył William Harvey, w 1628 roku. Pewną ciekawostką może być fakt, że nasz artysta jako pierwszy opisał w świetle komory prawej niewielką strukturę mięśniową, tzw. beleczkę przegrodowo-brzezną, w której biegnie część bardzo ważnego układu przewodzącego serca (naturalnego rozrusznika jego pracy). Autorzy niektórych współczesnych atlasów serca nie zauważają istnienia tej beleczki!

Godnym podziwu jest bogaty materiał wiedzy anatomicznej zawierający szczegóły sekcji zwłok stuletniego starca. Tu znajdujemy prawdopodobnie pierwszy opis zmian patologicznych, takich jak: niedrożność naczyń wieńcowych, zmian miażdżycowych i marskości wątroby dokonany przez artystę, a nie medyka.

Są jednak w dorobku artysty, co zaznaczono wcześniej, także próby tłumaczenia w sposób pseudonaukowy procesów fizjologicznych, np. zapłodnienia. Opierając się na zapisach jego poprzedników na rysunku przedstawiającym pracę, zaznaczył trzy kanały – od splotu lędźwiowo-krzyżowego (przenoszący „duszę”), od serca (element „duchowy”) i od jąder (element „materialny”). W taki to prymitywny sposób Leonardo starał się morfologicznie połączyć serce z jądrami.

Podobnych spekulacji, które według stanu dzisiejszej wiedzy anatomicznej i fizjologicznej są absurdami, można znaleźć u Leonarda wiele. Pamiętajmy jednak, że przy ówczesnym stanie wiedzy jego dokonania przede wszystkim jako artysty obdarzonego rozlicznymi talentami w bardzo odległych od siebie dziedzinach wyniosły go na niepodważalne szczyty zasłużonej sławy.

Pisząc o Leonardzie da Vinci jako anatomie, trudno nie wspomnieć o „najdoskonalszej twarzy na świecie” – czyli portrecie Mony Lisy. Lisa di Antonmaria Gherardini przedstawiona na obrazie miała dwadzieścia cztery lata, a jej portret namalowany na zlecenie męża, bogatego kupca Francisco del Giocondo, miał ozdabiać salony rezydencji. Dzieło przetrwało wieki i dzisiaj uchodzi za skarb bezcenny. Nadal stale jest przedmiotem studiów historyków sztuki, ale interesuje także współczesnych medyków. Portret poddano surowej ocenie lekarskiej, wymieniając domniemane przypadłości, na które

miała cierpieć pani Lisa. Charakterystyczny blask skóry (jakby polakierowana) może cechować osobę chorą na tzw. *sklerodermię (twardzinę)*, brak wyraźnych brwi i rzęs ma wskazywać na łysienie ogólne (*alopecia universalis*), o niedoczynności jajników mają świadczyć hipogenitalne dłonie, a okuliści dopatrują się różnobarwnych tęczywek i niewielkiego zezu zbieżnego. Zauważono też, że w stosunku do kształtu twarzy bardzo wąskie wargi są wynikiem patologicznego nocnego zgrzytania zębami (*bruksizm*), co może towarzyszyć sytuacjom stresowym (wiadomo, że Mona Lisa bardzo przeżywała śmierć swojej córeczki).

Czy są to prawdziwe rozpoznania lekarskie? Nie wiemy. Tego nie zdradzi nam nigdy jej tajemniczy uśmiech...

Jako motto spotkania z wielkim Leonardem niech posłużą jego słowa: *Gdy już posmakowałeś lotu, zawsze będziesz chodzić po ziemi z oczami utkwionymi w niebo. Tam właśnie byłeś i tam zawsze będziesz pragnął powrócić.*